

Pozostałych dziewięciu

Pewnego ranka, w czasie mojego ostatniego roku studiów, zadzwoniła do mnie moja najlepsza przyjaciółka, aby przekazać mi wstrząsającą wiadomość. Lekarze, którzy leczyli jej matkę, zdecydowali, że operacja, którą wyznaczili na ten dzień, nie jest konieczna. Moja przyjaciółka spędziła całą noc czytając książkę, którą wcześniej jej podarowałam. Tą książką była „Nauka i zdrowie z Kluczem do Pisma świętego” autorstwa założycielki tej gazety, Mary Baker Eddy. Moja przyjaciółka powiedziała mi, że w trakcie czytania książki paniczny strach, który odczuwała przed tą operacją ustąpił. Kilka dni później jej matka, całkowicie zdrowa, powróciła do swych codziennych zajęć.

Od tamtego czasu moja przyjaciółka nigdy nie wspominała o tym uzdrowieniu. Jej matka nie wiedziała, że córka spędziła noc na czytaniu „Nauki i zdrowia”. Byłam pod wrażeniem tego, co się stało i pełna wdzięczności, ale nie odczuwałam potrzeby, aby słowami wyrazić coś ponadto. Obie gorliwie wierzyły w Boga i były oddanymi wyznawczyniami swej religii.

Coś, o czym moja przyjaciółka przeczytała w tej książce, pobudziło ją do przeżycia chwili duchowego zrozumienia Boga i jego stworzenia. Coś dało jej otuchę i przywróciło ufność. Chociaż nigdy nie powiedziała mi, czym dokładnie to „coś” było, ja sądzę, że podczas tej długiej nocy czytania doświadczyła ona Chrystusa. Pewien element Chrystusa, określanego w Chrześcijańskiej Nauce jako „boska manifestacja Boga, która przychodzi do ciała, aby zniszczyć wcielony błąd” (Nauka i zdrowie, s. 583), dotknął jej świadomości i wymazał jej strach. Skutki tego przeżycia odczuła jej matka; doświadczyła ona „działania boskiej Zasady, wobec której grzech i choroba tracą rzeczywistość w ludzkiej świadomości i znikają tak naturalnie i tak nieuchronnie, jak ciemność ustępuje miejsca światłu, a grzech reformie” (s. xi).

Być może znacie podobne przypadki. Przyjaciel, krewny, sąsiad, który odczuł dotknięcie Chrystusa, ale nie potrafił wyjaśnić czy uznać jak doszło do uzdrowienia. A jednak taka osoba doświadczyła przemiany, błogosławieństwa i odnowy. Być może odczuwaliście wtedy niesamowitą wdzięczność, chociaż nawet nie było sposobności, abyście mogli cokolwiek powiedzieć. Ten boski wpływ jest cały czas obecny i aktywny. Duchowe uzdrowienia zdarzają się.

Chrystus Jezus spotykał się z podobnymi sytuacjami. Na przykład, pewnego dnia dziesięciu trędowatych zobaczyło go idącego do pobliskiego miasta. Podniesionym głosem wołali o litość i błagali go, aby uwolnił ich od cierpień. Jezus poprosił ich tylko o to, aby poszli pokazać się kapłanom. Usłuchali go. A gdy szli, zostali uzdrowieni. (Zob. Łukasz 17:12-19).

Jezus zauważył, że tylko jeden z trędowatych, cudzoziemiec, zawrócił i podziękował mu. Następnie zapytał, gdzie jest pozostałych dziewięciu. Nie próbował jednak dociekać, gdzie oni poszli ani co się z nimi stało. Biblia nic o tym nie wspomina.

Przez lata, kiedy myślałam o tych dziesięciu uzdrowionych, rzucało mi się w oczy tych dziewięciu „niewdzięcznych”, którzy nie zawrócili i nie podziękowali Jezusowi. Teraz patrzę na to zdarzenie z innego punktu widzenia. Sama bowiem spotkałam wielu ludzi podobnych do tych dziewięciu. I jestem tak bardzo, bardzo wdzięczna, że zostali oni uzdrowieni!

Tych wielu „dziewięciu”, których wy i ja spotkaliśmy, jest żywym dowodem, że działanie Chrystusa trwa nieprzerwanie. Wyjaśnienie przez Mary Baker Eddy podstawy duchowego uzdrawiania w książce, którą czytała moja przyjaciółka, dało w wyniku uzdrowienie jej matki. Autorka „Nauki i zdrowia” nie byłaby tym zdziwiona. Mówiąc o Chrystusie Jezusie, którego sama była oddaną wyznawczynią, napisała: „Świat nie widząc jego sprawiedliwości, nie uznał jej; lecz ziemia otrzymała harmonię, którą wprowadził jego pełen chwały przykład” (s. 54).

Ten wiek zaczyna uznawać duchową ideę. I ziemia doświadcza błogosławieństwa.